

# Kościół i pedofilia

**Od jakiegoś czasu natarczywa propaganda kłamliwych mediów liberalnych znowu wałkuje rzekomy problem "plagi" pedofilii w Kościele katolickim. W niniejszym tekście przyjrę się więc bliżej tej właśnie kwestii.**

Od lat nie ustają napastliwe oskarżenia wobec Kościoła o różne zmyślane przestępstwa. Kilkanaście lat temu bardzo modne było oskarżanie Kościoła o współudział w holokauście lub milczenie papieża Piusa XII w obliczu martyrologii Żydów. Zarzuty te strona katolicka bardzo sprawnie odparła za pomocą wielu rzetelnych publikacji i temat nagle ucichł. Nie zagroziło to jednak drogi dla innych kłamliwych oskarżeń i obecnie wałkuje się temat pedofilii, która ponoć wręcz „szaleje” w Kościele. Dosłownie kilkanaście dni temu media obieżyła informacja, że zmarły już ksiądz Jankowski był rzekomo pedofilem. Nikogo już nie interesuje, że śledztwo w tej sprawie było swego czasu umorzona i nie ma żadnych nowych dowodów. Nikogo też nie dziwi, że cała ta antykościelna kampania jest wyraźnie przez kogoś nakręcana z zadziwiającą regularnością. Oblany kilka dni wcześniej czerwoną farbą pomnik prałata Jankowskiego ma być już zdemontowany i to tylko dlatego, że jakiś szmatławiec napisał sobie jakiś artykuł. Podobno znalazł nawet jakichś „świadków”. Żyjemy w czasach, w których wystarczy, że jakiś brukowiec o czymś napisze i już staje się to „faktem”. Nikt nawet nie ma zamiaru niczego sprawdzać. Gdybym poszedł sobie dziś do redakcji jakiegoś tabloida i powiedział, że ksiądz Jankowski również i mnie molestował, to już jutro zostałoby to przedrukowane jako kolejny „fakt”. Wystarczyłoby, że powiedziałbym, że pewnego dnia byłem sobie w Gdańsku niedaleko parafii świętej Brygidy. Jako „dowód” mógłbym przedstawić na przykład bilet kolejowy do Gdańska. Nastąpiła era *fake news*. Dziś każdy może napisać co zechce i będzie to natychmiast promowane jako „prawda ostateczna” jeśli tylko danemu środowisku będzie to w danej chwili na rękę. Jednocześnie żyjemy w czasach niesamowitej hipokryzji środowisk ateistycznych i lewicowych, które w tym samym czasie, w którym z jednej strony oskarżają Kościół o pedofilię, z drugiej strony bronią innych pedofilów lub wręcz zabiegają o legalizację pedofilii w krajach Europy Zachodniej. Nikomu nie trzeba przypominać obłudy salonowych „elit” trzeciej RP, które z reżyserem Andrzejem Wajdą na czele wybielały jak tylko mogły pedofilskie zachowania Romana Polańskiego. Nikomu też nie trzeba przypominać wysiłków niemieckiej partii Zielonych, która dążyła do legalizacji pedofilii w Niemczech. Jeden z jej członków jest również członkiem Parlamentu Europejskiego. Natomiast w Holandii lewicowi aktywiści mówią już wręcz oficjalnie o konieczności legalizacji pedofilii. Na końcu niniejszego tekstu omówię szerzej ten wątek.

Wróćmy jednak do zagadnienia pedofilii w Kościele. Czy rzeczywiście jest to jakaś plaga? Niech przemówią liczby.

## USA

Studium John Jay College of Criminal Justice z 2004 roku przedstawia dane z okresu 42 lat (1960 – 2002):

954 księży oskarżono o pedofilię (18 przypadków na rok).

54 księży skazano za pedofilię (niewiele ponad 1 ksiądz na rok; księży i zakonników w USA jest prawie 109 000).

W tym samym czasie w USA skazano za pedofilię 6000 nauczycieli wychowania fizycznego. Może więc zdelegalizujemy nauczycielstwo? Ciekawe, że jakoś żaden katolikożerca już na to nie wpadł.

## Niemcy

## Kościół i pedofilia

Od 1995 roku odnotowano 210 tysięcy przypadków nadużyć wobec nieletnich. Zaledwie 94 przypadki mają związek z Kościołem katolickim (1 na 2000).

### Irlandia

Raport Ryana, opublikowany w 2009 roku w Irlandii ujawnił, że w latach 1930-1980 kapłani zgwałcili rzekomo 2500 ofiar. Okazało się to jednak fikcją i z czasem liczbę raportu musiano skorygować z 2500 do 200. Taka „nieznaczna” korekta, prawda? Jednak media niezależnie od nawet zawyżonego raportu Ryana kłamały, że ofiar w katolickich ośrodkach wychowawczych w Irlandii było jakieś 35 000. Liczba ta jest o tyle absurdalna, że łączna liczba dzieci w tych ośrodkach to 25 000. Widać jak skrajnie niewiarygodne są media laickie piszące o rzekomej „pladze” pedofilii w Kościele katolickim.

### Świat

Ksiądz Charles Scicluna, szef urzędu dyscyplinarnego Kongregacji Nauki Wiary w wywiadzie dla dziennika „Avvenire” ujawnił, że na 400 tysięcy kapłanów co roku zgłaszanych jest 250 nowych przypadków molestowania (statystycznie poniżej jednego promila). 60 procent przypadków to akty homoseksualne z młodzieżą w późnym okresie dojrzewania (powyżej piętnastego roku życia). 30 procent to akty heteroseksualne w tej samej kategorii wiekowej. W dziesięciu procentach przypadków molestowania mamy do czynienia z prawdziwą pedofilią. Nietrudno zauważyć, że dane te wyraźnie wskazują na wyjątkową skłonność do pedofilii u homoseksualistów (potwierdzają to także inne dane jakie podam dalej).

[Dane powyższe podaję za Fronda.pl, *Kościół, pedofilia, statystyka*, <http://www.fronda.pl/blogi/rzymskie-laboratorium/kosciol-pedofilia-statystyka.8663.html> ].

Ksiądz Dariusz Oko przytoczył inne statystyki dotyczące pedofilów w Kościele:

„Tak wiele mówi się o księżach, tymczasem w mojej diecezji na 2200 księży tylko jeden jest skazany za pedofilię. W ostatnich 10 latach skazano za pedofilię w Polsce ok. 6 tys. ludzi, z czego tylko 27 księży. To jest mniej niż pół promila” – podkreślił ksiądz Oko.

[Wypowiedź podaję za *Ks. Oko: 6 tys. skazanych za pedofilię, w tym 27 księży. To mniej niż pół promila*, 17 października 2013, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/ks-oko-6-tys-skazanych-za-pedofilie-w-tym-27-ksiezy-to-mniej-niz-pol-pr> ].

Philip Jenkins, profesor Wydziału Religii i Historii w Penn State University, zakwestionował tezę zwiększonej ilości nadużyć seksualnych wśród księży i wyliczył, że w podobne przypadki angażowało się ok. 0,2% duchownych (Philip Jenkins, *Pedophiles and Priests: Anatomy of a Contemporary Crisis*, Oxford 1996. ISBN 978-0195145977). Zdaniem Jenkinsa, wyciąganie wniosków z przypadków nadużyć wśród księży katolickich byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby porównywano je do równie częstych przypadków nadużyć wśród duchownych innych wyznań, a także wśród osób nie będących duchownymi, np. nauczycieli czy wychowawców. W opublikowanym w 2002 roku artykule napisał:

„Badanie przeprowadzone przeze mnie na przestrzeni ostatnich 20 lat nie dostarczyło żadnego dowodu na to, że duchowni katolicy lub innej religii objętej celibatem, mają większe skłonności do angażowania się w niewłaściwe zachowania lub nadużycia niż duchowni innych wyznań – czy w ogóle osoby nie będące duchownymi. Pomimo, że niektóre media podnoszą takie przypadki jako kryzys celibatu, takie twierdzenie nie ma żadnych podstaw” (Philip Jenkins, *Forum: The myth of the 'pedophile priest'*, 3 maja 2002).

## Kościół i pedofilia

Jenkins zwraca uwagę także na sposób raportowania tych przypadków przez media na przykładzie Chicago, w którym wzięto pod uwagę wszystkie skargi złożone w ciągu czterdziestu lat i przeanalizowano je w odniesieniu do 2200 księży, którzy odbywali w tym czasie posługę kapłańską w parafii. W rezultacie uzyskano świadectwo o nadużyciach dokonanych przez 40 księży na przestrzeni czterdziestu lat, mające przy tym charakter przypuszczenia, a nie dowodu w sensie prawnym. Wśród tych przypadków tylko jeden dotyczył pedofilii w sensie karno-psychiatrycznym, zaś pozostałe – różnego rodzaju kontaktów seksualnych z osobami w wieku 16–18 lat, stanowiących naruszenie obowiązującego w danym okresie prawa.

Jenkins uważa, że – niezależnie od moralnej naganności tych kontaktów – nie można nazywać ich pedofilią, zaś manipulacją jest medialne nagłaśnianie takich przypadków tylko w przypadku Kościoła katolickiego, z pominięciem nadużyć seksualnych duchownych protestanckich, żydowskich, muzułmańskich czy jakichkolwiek innych. W książce wydanej w 2003 roku Jenkins wyraził pogląd, że w rzeczywistości odsetek nadużyć seksualnych wśród księży katolickich jest znacznie mniejszy niż przypisywany im przez media i mniejszy niż w innych grupach społecznych (Philip Jenkins, *The New Anti-Catholicism: The Last Acceptable Prejudice*, Oxford 2003. ISBN 0-19-515480-0; Por. tenże, *10 Myths about Priestly Pedophilia*, „Crisis Magazine”, 2002).

Z raportu Charol Shakeshaft, przygotowanego dla Amerykańskiego Departamentu Edukacji wynika, że pedofilia wśród księży zdarza się nawet 100 razy rzadziej niż wśród np. nauczycieli i pracowników szkół. Według tego badania niemal 10% uczniów szkół publicznych w Stanach Zjednoczonych doświadczyło niechcianego zainteresowania na tle seksualnym ze strony pracowników szkoły. Raport przypomina, że w 2009 roku w Stanach Zjednoczonych zanotowano tylko 6 przypadków zgłoszeń molestowania, co stawia Kościół katolicki w szeregu z tymi grupami, które ze zjawiskiem pedofilii radziły sobie najlepiej w całym kraju.

W 2014 roku członkowie Prawa i Sprawiedliwości poprosili ministra sprawiedliwości o ujawnienie liczby skazanych pedofilów i ich zawodów. Ministerstwo stwierdziło że w listopadzie 2013 roku w zakładach karnych przebywało 1454 skazanych za czyny pedofilskie, około 900 skazanych pedofilów nie posiadało zawodu. 70 było murarzami, 30 - rolnikami, 30 – ślusarzami, 25 – mechanikami samochodowymi, a tylko jeden był księdzem (por. Janusz Wojciechowski, *Jeden ksiądz na półtora tysiąca skazanych – gdzie ta pedofilia w kościele?*, „wPolityce”, 31 grudnia 2013).

Według stanowiska Stolicy Apostolskiej z września 2009, odsetek osób duchownych dokonujących naruszeń prawa na tle seksualnym wynosił 1,5–5%. Watykan w swoim stanowisku dodał ponadto, że w 85% przypadków czynów pedofilskich dokonują takie osoby jak: członkowie rodziny, bliscy i krewni, opiekunowie lub sąsiedzi ofiar, natomiast sprawcami 1/6 takich naruszeń prawa są inne dzieci. W stanowisku Watykanu czytamy ponadto, że w istocie problem dotyczy głównie nie pedofilii lecz w głównej mierze efebofilii. W 80–90% aktów naruszeń seksualnych dokonują księża o orientacji homoseksualnej. Stanowisko nadmienia także, że większość zarzutów o naruszenia seksualne wobec dzieci, dokonywane przez duchowieństwo w Stanach Zjednoczonych, dotyczy tamtejszych kościołów protestanckich. Problem dotyczy także duchownych religii mojżeszowej, gdzie liczba zarzutów wobec amerykańskich gmin żydowskich jest podobna do ilości zarzutów wobec kościołów protestanckich. Zgodnie z innymi źródłami jest to 4%.

### Nazistowskie inspiracje

Ateistyczne środowiska lewicowe mają już swoje pierwowzory w przeszłości w kwestii oskarżania Kościoła o pedofilię. W 1935 roku w Trzeciej Rzeszy doszło do spektakularnej fali aresztowań duchownych, podczas których – według Hitlera – znaleziono dowody na pedofilię i inne przestępstwa seksualne 6000 duchownych. Wspomagał go oczywiście nikt inny jak Goebbels (por. Grzegorz Kucharczyk, *Czerwone Karty Kościoła*, Dębogóra 2008, s. 293).

## Kościół i pedofilia

Ostatecznie, z tych rzekomo sześciu tysięcy przypadków przestępstw seksualnych, dowodów wystarczyło tylko na 58 oskarżeń, z czego w 36 przypadkach nawet sądy nazistowskie wydały wyroki uniewinniające (por. Michael Hesemann, *Kłamstwa Hitlera*, Warszawa 2014, s. 118).

Włoski socjolog Massimo Introvigne stwierdził, że dzisiaj wiele firm wykorzystuje oskarżenia o pedofilię jako po prostu świetny sposób na zarabianie na wysokich odszkodowaniach:

„W USA, bardziej niż w innych krajach, cała ta sprawa byłaby niemożliwa do zrozumienia bez uwzględnienia roli wyspecjalizowanych firm prawniczych, które zarabiają miliony dolarów na pozywaniu Kościoła. Pewna część kampanii przeciwko Kościołowi została sfinansowana przez prawnika milionera Jeffa Andersona, który próbował wyeksportować swoją strategię prawną także do Europy. Warto zwrócić uwagę, że ci prawnicy reprezentują rzeczywiste lub domniemane ofiary nadużyć seksualnych księży na zasadzie wynagrodzenia za wygraną, to jest klient nie płaci niczego prawnikowi na początku, tylko gdy ten wygrywa sprawę i uzyska odszkodowanie; te pieniądze idą raczej do prawnika (czasem nawet 80%), a nie do klienta. Takie zlecenia są nielegalne w większości krajów europejskich – we Włoszech dopiero niedawno stały się legalne, ale bardzo są popularne w USA, gdzie istnieją firmy prawnicze prowadzące wyłącznie postępowania przeciwko Kościołowi i stale szukające nowych spraw. Mają one również zespoły dobrze opłacanych „ekspertów”, którzy regularnie zeznają przeciwko Kościołowi. Włączają w to pewnych ultraliberalnych księży-dysydentów, jak dominikanin o. Tom Doyle, który regularnie pojawia się w mediach i atakuje Kościół. Te firmy prawnicze także finansują filmy i książki przeciwko Kościołowi na całym świecie” (opublikowane 11 stycznia 2014 w: *Wiara/Zagranica, Jak zarabia się na „walce z pedofilią w kościele” – świetny pomysł na biznes rodem z USA* [wywiad], „Niezłomni.com”, 11 stycznia 2014; wszystkie powyższe dane, począwszy od informacji pochodzących od Jenkinsa, przytaczam w niemal dosłownym brzmieniu za Wikipedią, hasło *Przestępstwa i wykroczenia seksualne w Kościele katolickim* [dostęp styczeń 2019]).

Komentarz chyba zbyteczny?

### **Polska**

Pod koniec warto zająć się naszym rodzimym podwórkiem czyli polskim Kościołem. Jak tutaj wygląda statystyka związana z pedofilią? Nie tylko nie wypada to gorzej na tle statystyk wspomnianych wyżej ale u nas jest wręcz dużo lepiej. Jeszcze ciekawsze jest to, że tak wynika nawet z danych podawanych do publicznej wiadomości przez samych wrogów Kościoła. „Mapa kościelnej pedofilii”, przygotowana między innymi przez wojującą ateistkę Joannę Scheuring-Wielgus dla fundacji *Nie lekajcie się*, ujawniła następujące dane: na mapie zaznaczono 259 ofiar, 63 sprawców z wyrokami sądowymi, 50 opisywanych przez media spraw i 35 zgłoszeń.

Co z tego wynika? Podliczmy: sprawy opisywane przez kłamliwe z natury media i niezweryfikowane zgłoszenia nie interesują nas gdyż są niesprawdzone przynajmniej do momentu wydania wyroku przez sąd. Pozostają więc sprawcy z wyrokami sądowymi - tych mamy 63 przypadki. Jak wygląda to procentowo na tle całości? Sprawdźmy: wedle oficjalnych danych w Polsce jest około 31 000 księży katolickich. A zatem w Polsce wśród księży jest zaledwie 0,2% pedofilów. Istna „plaga”, prawda? Oczywiście antyklerykałowie w tym momencie podnoszą z reguły larum, że te liczby są „tak naprawdę” inne ponieważ przypadki pedofilii w Kościele są z reguły skutecznie tuszowane. Taki pseudoargument jest jednak marny ponieważ jest to argumentacja spiskowa i oparta już na całkowitych domniemaniach. A ja nie zajmuję się paranojami i domniemaniami więc po prostu zostawmy to.

### **Hipokryzja ateistycznych środowisk lewicowych**

Na sam koniec warto zająć się jeszcze jednym zagadnieniem zasygnalizowanym wyżej. Ateiści czepiający się Kościoła pod pretekstem obrony dzieci przed pedofilami nie wyglądają niestety na kryształowo

czystych. W tym samym czasie nasila się bowiem jednocześnie presja innych ateistów w Europie zachodniej, którzy dążą do pełnej legalizacji pedofilii. Dziś już dla nikogo nie jest tajemnicą, że niemiecka partia Zielonych chciała zalegalizować pedofilię w Niemczech już w latach osiemdziesiątych XX wieku. Wynika tak nawet z badań historii tej partii jakie ona sama zleciła profesorowi politologii Franzowi Walterowi oraz Stephanowi Klecha z Instytutu Badań nad Demokracją w Getyndze. W 1982 roku Daniel Cohn-Bendit był już członkiem partii Sojusz 90/Zieloni i zasiada w Parlamencie Europejskim. Powiedział on wtedy: „Kiedy pięcioletnia dziewczynka zaczyna się rozbierać, to jest to coś absolutnie fantastycznego, bo mamy do czynienia z grą erotyczną w jej najczystszej postaci”. Pierwsze wyniki swych badań Walter i Klecha opublikowali na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Wynika z nich, że stosunki seksualne między dorosłymi i dziećmi były tolerowane nie tylko w szeregach członków partii Zielonych lecz również w wielu innych ugrupowaniach lewicowych oraz liberalnych. Mało tego, miały wręcz poparcie polityczne. Walter i Klecha twierdzą, że na zjeździe partii Zielonych w 1980 roku dążono do zalegalizowania pedofilii. Żądano wprowadzenia zmian do paragrafów 174 i 176 niemieckiego kodeksu karnego, w których mówi się o tym, że wszelkie czyny seksualne pomiędzy dorosłymi a nieletnimi poniżej 14 lat są ścigane z mocy prawa i podlegają karze. Za wprowadzeniem takich zmian opowiadali się również niektórzy młodzi działacze partii liberalnej FDP.

W roku 1979 Olaf Stüben oświadczył na łamach dziennika *taz*, że „kocha chłopców”. W artykule na całą stronę żądał wprowadzenia rewolucji seksualnej i niczym nie skrepowanej swobody w tym zakresie (wszystkie powyższe informacje za Greta Hamann, Andrzej Pawlak, Elżbieta Stasik, *Szokujące szczegóły z historii partii Zielonych. Chcieli zalegalizować pedofilię*, „Deutsche Welle”, wydanie internetowe z 16 sierpnia 2013. Brzmienie tego tekstu przytaczam niemal dosłownie).

To oczywiście nie jest żaden odosobniony przypadek wśród lewicujących ateistów. Istną wylegarnią pedofili domagających się prawnej legalizacji dla swego zбочzenia jest dziś Holandia i Belgia. W Belgii na ławie oskarżonych zasiadł pedofil związany z elitami liberalnej Partii Reform i Wolności. Okazało się też, że stosunki płciowe z osobami małoletnimi utrzymywał lider belgijskich socjalistów wicepremier Elio Di Rupo. Z kolei Ad van der Berg, przewodniczący założonej w 2006 roku w Holandii pedofilskiej partii Dobroczynność, Wolność i Różnorodność (NVD) twierdzi, że w swej działalności wzoruje się na lobby gejowskim. Jeszcze 100 lat temu homoseksualizm, nazywany wówczas sodomia, był powszechnie potępiany jako zбочzenie. Dzisiaj w krajach zachodnich jest on nie tylko tolerowany, ale nawet traktowany życzliwie przez władze i dużą część społeczeństw. Zwiększa się liczba państw, w których legalizowane są związki jednopłciowe, łącznie z prawem do adopcji dzieci. Ad van der Berg nie ukrywa, że marzy mu się, aby podobna ewolucja nastąpiła w odniesieniu do pedofilii. Przypomina, że mocny impuls w kierunku akceptacji homoseksualizmu wyszedł ze świata akademickiego. Środowiska pedofilskie, próbując usprawiedliwić i usankcjonować swój proceder, także powołują się na autorytet nauki, a zwłaszcza psychologii. Jednym z pionierów w tej dziedzinie był Wilhelm Reich, uczeń Zygmunta Freuda, twórca pojęcia rewolucja seksualna i główny popularyzator psychoanalizy w USA. Od siebie dodam, że nazywanie psychologii „nauką” jest co najmniej komiczne i już znany filozof nauki Popper bardzo stanowczo się temu sprzeciwiał. Ale kto by tam zwracał uwagę na takie „detale”.

Do najbardziej znanych promotorów pedofilii na świecie należą między innymi Richard Farson, Hubertus von Schönebeck (założyciel stowarzyszenia Przyjaźń z dziećmi) czy Tom O'Carroll (przewodniczący międzynarodowej organizacji PIE - Pedophile Information Exchange). Tego typu patologie nie byłyby możliwe bez poparcia politycznego. Wielkie afery obyczajowe w Portugalii i Belgii ujawniły, że członkami siatek pedofilskich byli także znaczący politycy. W Portugalii aresztowano między innymi posła partii socjalistycznej, byłego ministra pracy czy byłego ambasadora w RPA. Dla popularyzacji pedofilii szczególnie dużo zrobił zmarły w 2006 roku holenderski działacz gejowski i seksuolog dr Frits Bernard. Za swój sukces uważają oni orzeczenie Sądu Najwyższego USA, który w 1999 roku uznał, że likwidacja pedofilskich stron internetowych naruszała by konstytucyjną zasadę wolności słowa.

## Kościół i pedofilia

Liderzy partii NVD uważają, że „naukowa” akceptacja pedofilii oraz kulturowe przyzwolenie na traktowanie dziecka jako obiektu seksualnego doprowadzą w końcu do zalegalizowania tego zjawiska. W Holandii już słychać głosy lekarzy i polityków, którzy tłumaczą, że pedofilia, tak jak homoseksualizm, jest naturalną skłonnością pewnego odsetka ludności (powyższe informacje przytaczam niemal w dosłownym brzmieniu za Grzegorz Górny, *Czas pracuje dla pedofilów?*, „Rzeczpospolita”, 16 września 2008).

Jak wiemy, ateści nie posiadają żadnych prawd ostatecznych, zwłaszcza moralnych. Zalegalizowanie pedofilii przez ateistyczne rządy w poszczególnych krajach jest więc tylko kwestią czasu. Tak samo jak zrobiono to z homoseksualizmem. Kiedyś był dewiacją, dziś już „nie jest”. Wystarczyło zmienić tylko kilka formułek w podręcznikach psychologii i po sprawie. Tak samo zrobi się z pedofilią. To przecież żaden problem dla ateistów wyznających z reguły relatywizm moralny. Dziwne jest tylko to, że obecnie ci sami ateści udają swe święte oburzenie z powodu rzekomej „plagi pedofilii” w Kościele katolickim. Wiemy już jednak po powyższych rozważaniach, że to tylko pretekst i udawany gniew.

Polecam też książkę Marka Piotrowskiego, pt. *Kościół oskarżony* (Szydlówek-Kraków 2016), gdzie szeroko omawia on zagadnienie oskarżeń Kościoła o pedofilię (s. 423n) i potwierdza większość z przytaczanych przeze mnie wyżej informacji.

Jan Lewandowski, styczeń 2019

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/koscio-i-pedofilia.1148.htm>